

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 100 p. agentów 1,20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednolitego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulitego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Pod bombami aeroplanów.

W dzienniku „Der Tag” znajdujemy opis bombardowania niewymienionego miasteczka niemieckiego u podnóża Schwarzwaldu przez latawce nieprzyjacielskie, podpisany przez p. P. R. Krausego, a odznaczający się tą niezwykłą zalecą, że autor, unikając poży bohaterstwa, z całą szczerością i prostotą opowiada swoje własne wrażenia i charakteryzuje nie bez humoru zachowanie się swego otoczenia.

O 9 rano mieliśmy iść w górę. Była godzina 6, a zasnęłam, jak całe miasteczko, tak i ja leżałam jeszcze o 6 w smacznym śnie porannym. Wtem — buuuuu! Przeciągłym grzmotem łamie się echo wystrzału armatniego o szczyty bliskich gór porośniętych lasem. Zanim po nagłym przebudzeniu zdołałam uporządkować trochę myśli i zrozumieć, że to był strzał i że — Boże ty mój! — strzał armatni oznacza zbliżanie się latawców nieprzyjacielskich — pada już strzał drugi, a niebawem trzeci. Więc oni są już tutaj! Koldra moja wylatuje wysoko w powietrze, zelektryzowane nogi szukają w pośpiechu najbliższego ubrania. Jeszcze nie doszedłem zupełnie do przytomności, gdy już dalsze, krótko po sobie następujące wystrzały świadczą o tem, że armaty obronne rozpoczęły swoją działalność, a z strasznego trzasku w najbliższej bliskości wynika, że rozpoczęło się już także rzucanie bomb.

Ponad miastem słychać już teraz wyraźnie szum śrub motorowych. Rzucam się do okna i doprawdy, tam wysoko na błękitnym niebie, widno tylko dzięki białym ciurkom, które otaczają je pękające szrapnele naszych dział obronnych — dwa, potem trzy, potem pięć jednolitego wiersza drobnego nieprzyjacielskich. Hałas stał się egzystującym: grzmot naszych armat, trzaskanie karabinów maszynowych i ustawiczne gwizdanie wszystkich lokomotyw od strony dworca, pęknięcie bomb i turkot śrub motorowych! — Przystawiają się syreny wszystkich fabryk, a gwizdający ton przesywających powietrze pocisków nadaje tej całej symfonii tonów charakter szczególnie straszliwy. Ten cały nagły rozszalały taniec piekielny wśród błyszczącego rosa, jasnego, spokojnego

poranku letniego, ma w sobie coś niesamowitego i upiornego; a przytem, co znaczy to dziwne uczucie słabości w kolanach i ta suchość w gardle? — Czyżby to było uczucie strachu?

Przez puściutką ulicę pędzi koń przestraszony z wózkami do mleka, którego puste blaszanki z łoskotem zderzają się z sobą. Z okna, znajdującego się naprzeciw, zapomniane dziecko spogląda zdziwione ku niebu. Tylko stara roznosicielka gazet chodzi niewzruszona od domu do domu, rozdzielając swoje gazety — cichy heroizm najbardziej, którzy nie mają czasu na strach i poploch. W tem nagłym nowym grzmiącym trzask — druga bomba musiała uderzyć w pobliżu. Rzucam się do drzwi, potykam się o krzesło i padam jak długi, wstaję, oglądam — czyżby odłamki bomby miały wlecieć przez okno? Nic mi się nie stało, ale to trwałe uczucie osłabienia w kolanach jest nadzwyczajne! Wybiegam do przedsiönka. Cały hotel jest w poruszeniu. Wszystko tłoczy się w nieladzie i bez celu; jakaś stara pani padła na kolana, zalamując ręce — młodsze panie w neglizu, z spódniczką na ramieniu, błądzą z szeroko rozwartymi oczyma po przedsiönku, wybiegają jednymi drzwiami i wpadają w drugie, bez świadomości tego, co czynią. „Tutaj, do sklepu!” krzyczy głos jakiś z dołu, i wszystko rzuca się schodami na dół. Chcąc uczynić to samo, spostrzegam, że mam na sobie tylko koszulę i pantalon i wszystkie moje rzeczy pozostały na stole, powracam więc do swojego pokoju. Spojrzenie przez okno poucza mnie, że statki powietrzne skręciły ku zachodowi, ścigane wciąż jeszcze naszym uporczywym ogniem strzelniczym. Jeden latawiec jednak znajduje się jeszcze niemal wprost nad nami i trzecia bomba upada w odległości około 100 mtr od nas z trzaskiem, przypominającym uderzenie pioruna na ulicę. — Rozpaczyliwie krzyki i płacze ze sklepu.

Dwa wozy Czerwonego Krzyża pędzą ulicą, tuż za nimi rota żołnierzy z karabinami maszynowymi. Nikt nie odpowiada na wołanie, nikt nie chce dawać wyjaśnień, nawet policjant, który krótko potym nadbił gł. Tymczasem jednak strzały rozlegają się już w dalszej odległości. Przechodzi funkcjonariusz kolejowy, pierwszy człowiek, który odpowiada na pytanie, co się właściwie

stało i wymienia miejsca, w których upadły bomby. Teraz poczynają też już ukazywać się w oknach policyjne głowy. Sklepy opróżniają się, zapytania przebiegają przez ulicę w jedną i drugą stronę. Nikt nie przyznaje się do najmniejszego strachu, każdy zapewnia, że przez cały czas stał przy oknie.

Ubrałem się pośpiesznie i udałem się do miejsca, przy których gromadzili się ludzie. Co tam zobaczyłem, to dziury w asfalcie lub na chodniku na 80 centymetrów średnicy i 20 ctm. głębokości, kilka potłuczonych okien, w ogrodach kilka wykorzenionych drzewek i pogiętych balustrad. A im mniej strasznym okazuje się skutek bomb, tem szybciej przybrywa odwagi. Odzywają się głosy pogardliwe. „To przecież nic nie jest!” słyszę na prawo i lewo. Zrobiło się nieco ciszej, kiedy przejeżdżały wolno dwa wozy z Czerwonymi Krzyżami, z których wyraźnie słychać było jęki. Ale nie było z pewnością w tym tłumie ani jednego człowieka, któryby nie zapewniał, że cały ten czas spędził na ulicy.

Gdy wróciłem do hotelu, sieni była pełna kufrów. Właściciele wyjechali pierwszym pociągiem, nie czekając na swoje bagaże. W restauracji, w której zwykle jadają, omawiano naturalnie wyłącznie wypadek dnia, rozumie się, że w najwyższych tonach stanowczej odwagi męskiej, wobec których przypomniały mi się ze wstydem moje trzęsące się kolana.

Jakis gruby pan mówił z namaszczaniem o malej skuteczności takich napaści, na które ludność wcale nie zwraca uwagi. Wieczorem tymczasem sala jadalna była pusta. Wszystko zniknęło. Rozeszła się pogłoska, że następnego ranka będzie ponowny napad. — Pociąg popołudniowy brano szturmem; od wybuchu wojny nie było takiego popędu na bilety kolejowe. Taki to świat! A moje własne wrażenie jest takie, że te napady lotników nie są znów tak niebezpieczne, jak się zwykle mniema, ale są przecież bardzo nieprzyjemne, dyabło nieprzyjemne, nawet, gdyby lotnikom nieprzyjacielskim nie udało się pokazać tak niespodziewanie, jak tutaj. („Gaz. Tor.” nr. 200).

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Napad na pociąg kuryerski.

Powieść.
(Ciąg dalszy)

— W takim razie oplaci się robota — zrobił Nick uwagę — Teraz rozumiem też, dlaczego ten człowiek z brodą tak ogromnie się narażał. Tam, gdzie chodzi o miliony, można się nawet narażać na złamanie karku.

Detektyw zaśmiał się krótko, poczem prowadzony przez Chicka, udał się z nim razem do pokoju przyjęć, znajdującego się na jednym z górnych pięter tego sławnego na cały świat obrzydła hotelowego. W salonie czekało już pół tuzina najgłośniejszych adwokatów nowojorskich na ukazanie się wielkiego detektywa. Pan Hoate, z którym Nick znał się osobiście, przedstawił detektywa innym panom.

— Dobrze, zauważył pan Hoate z ironicznym uśmiechem. — Tym razem nie mieliśmy panie Carter zwykłego szczęścia swojego. Plan strzeżenia, opracowany przez pana, zawiodł zupełnie.

— Winę tego przypisać muszę wadliwym instrukcyom, udzielonym mi przez pana — odparł Nick zimno. — Gdyby mi pan jasno wytłomaczył, że chodzi o to, żeby czuwać nad panem Bristolem, ażeby mógł bezpiecznie dowieźć ważne dokumenty do hotelu, albo ja sam, albo też jeden z moich pomocników wyjechalibyśmy nawet o kilkaset mil i nie dopuścilibyśmy do grabieży.

Pan jednak powiedział mi, że zależy ci na tem, ażeby pewien mężczyzna, którego fotografię mi pan pokazał, był strzeżony w ten sposób, że sam nie będzie wiedział, iż ktoś nad nim czuwa. Dalej żądał pan ode mnie, ażeby dopilnowałem szczęśliwego przejazdu tego pana do hotelu Astorya. Wobec tego nawet w przybliżeniu domyślić się nie mogłem, że panowie obawiają się grabieży w drodze.

— Nikt z nas nie spodziewał się niczego podobnego — zgodził pan Hoate. — Rzecz cała tak się przedstawiała. Ta zrabowana teka zawiera dokumenty, na mocy których przystąpić można do budowy nowej i w najwyższym stopniu donoszącej kolei żelaznej. Zysk w tym wypadku wynosić może co najmniej sześć milionów dolarów.

— Tem więcej nie rozumiem, panie Hoate, że pan mógł mi udzielić instrukcyi tak niedostatecznych — przerwał Nick podrażniony. — Z tego, czego się dowiedziałem od pana, mogłem również dobrze wnosić, że pan Bristol jest kasjerem banku, który ukradł i ucieka z łupem. Jeżeli go nie miano aresztować, to dla tego, iż spodziewano się, że po rozmowie z właścicielami banku odda dobrowolnie swój łup.

Wszyscy obecni zaśmiali się z wyjątkiem adwokata z Chicago, który z widocznym rozdrażnieniem zwrócił się do pana Hoate, żądając wyjaśnienia, co miała oznaczać ta opieka, naznaczona bez jego wiedzy?

— Zupełnie to tak wygląda, jak gdyby mi pan nie wierzył — zapytał się chudy, wąty adwokat chicagowski, który wyglądał jak zmięty kodeks karny.

— Będę szczerzy — rzekł Hoate. — Nie dowierzałem stronie przeciwnej i przypuszczałem, że ona może zebrać kapitały, które przewyższają nasze sumy i że w takim położeniu będą się starali nawiązać z panem stosunki, kolego Bristol.

Na lisiej twarzy adwokata z Chicago pojawił się uśmiech drwiny.

— Drogi kolego Hoate, w takim wypadku nawet opieka tego sławnego detektywa — tu wskazał na Nicka — nie wstrzymałaby mnie od pilnowania interesów mojej strony, rzeczą to bowiem jest jasną, że strona przeciwna może co najwyżej zdobyć takie same, jak my kapitały. A ponieważ postanowiliśmy już działać w porozumieniu z sobą, przeto...

— I działalibyśmy też z pewnością solidarnie, gdyby

nam teraz nie zabrakło rzeczy najważniejszej, t. j. o-wych dokumentów. Jedno nas może obecnie zajmować pytanie: w jaki sposób otrzymamy dokumenty z powrotem, ażeby interes mógł być zakończony?

— Ta rzecz wygląda gorzej, niż może jest w rzeczywistości — wtracił Nick, który dotąd w milczeniu, lecz uważnie obserwował całą rozmowę i który doszedł do przekonania, że Hoate zgłodał małe zdanie, bynajmniej nie pochlebne dla adwokata z Chicago, gdy jemu, detektywowi, polecił czuwanie nad Bristolem.

— Widziałem tego człowieka, który panu Bristolowi wyrwał tekę skórzaną.

— Jaki? pan widział tego człowieka? — zdumieni się wszyscy adwokaci, a najwięcej sam pan Bristol.

— Nie tylko, że widziałem go na własne oczy, ale nawet ścigałem go aż na ulicę 42 — odparł Nick Carter i opowiedział nadzwyczaj zadziwiającym panom wszystko co przeżył tak niedawno.

— Najwidoczniej mamy tu do czynienia z dobrze zorganizowanym zamachem — mówił dalej Nick. — Ponieważ zaś z tych wszystkich współników znam przynajmniej jednego aresztowanego i później wypuszczonego na wolność, Williama Conlina, więc też na wypadek, gdyby rozpoczęło śledztwo, znajdzie na początek doskonały punkt wyjścia.

— Rzecz naturalna, że musimy teraz zrobić wszystko, ażeby odzyskać dokumenty — zauważył Hoate i dodał z westchnieniem: — obawiam się jednak, iż znajdując się one w ręku strony przeciwnej, która je znaszczyla. Dla nas w każdym razie są stracone.

— Powiedzciez mi jednak panowie, o co to chodzi właściwie? — zapytał z niecierpliwością detektyw. — Jeżeli mam panom dopomóc, to przedewszystkiem muszę znać sprawę dokładnie, błagać się bowiem w ciemności i czynić próby na chybił trafił, to nie moja rzecz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zapisujcie trzecią pożyczkę wojskową!

Płonący Brześć Litewski.

Cofający się Rosyanie postępują podług swojego sposobu wojennego z roku 1812-go, palą własne wsi i miasta. Ofiarą pożaru padają nie tylko małe miasteczka z domkami «drewniami». Także wielkie miasta z murywanymi kamienicami toną i giną w falach ognia, który jak morze niepowstrzymane zalewa ulice krwawą łuną i pożogą.

Miastem rosyjskiem, które w ostatnich dniach stało się pastwą pożarów jest Brześć na Litwie, lub raczej «był» Brześć Litewski. Gdyż dziś już tego grodu nie ma. Jako pamiątka po nim pozostały zgliszcza, słomy, rumowiska i popioły, wśród których snują i wiją się kłęby czarnego dymu.

Brześć był miastem przeważnie żydowskim. Mieszkałi tam także Polacy, Rusini i Rosyanie, lecz w liczbie niewielkiej. Przeważającą większość stanowiła ludność żydowska.

Mieszkańców było w Brześciu 55 tysięcy. Ludność tę całą uprowadzili Rosyanie na wschód. Następnie opróżnione miasto podpaliłi.

Gdy wojska niemieckie i austriackie po ustąpieniu armii rosyjskiej do płonącego miasta weszły, zastały tam tylko jedną rodzinę żydowską.

Sprawozdawca wojenny, Leonard Adelt, opisując wrażenia swoje odniesione w płonącym Brześciu zauważa, że oprócz tej jednej rodziny żydowskiej napotkał na ulicy tylko kilku żołnierzy rosyjskich umyślnie przez rosyjskie władze wojskowe pozostawionych dla «podpalenia miasta».

Leonard Adelt pisze: «Dopiero 26 sierpnia rano komendant rosyjski w Brześciu wydał miasto na łup podpalaczom. Stało się to wskutek ostrzeliwania przez wojska niemieckie i austro-węgierskie w dniu 25-m sierpnia».

Wkrótce potem armia rosyjska się wycofała, zabrawszy ze sobą armaty. Sprawozdawca wojenny pisze: «Dział swoje nieprzyjacieli z wyjątkiem kilku starych dział wywiózł już kilka dni przedtem (przed oddaniem twierdzy). U poległych Rosyan ja sam widziałem amerykańskie strzelby, wzór 95; spostrzegłem także broń japońską z napisem rosyjskim i japońskim: Bacność, strzedz przed wilgocią!»

O ostatnich walkach około Brześcia pisze Leonard Adelt: «Pięciu lotników niemieckich rzuciło 70 bomb na dworzec. Równocześnie po południu o godzinie 4 i pół 180 dział zaczęło strzelać do fortu 144 pod Kobylanami oraz do dalszych fortów. Wzdłuż kolejowej linii warszawsko-brzeskiej zaczęli się węgierscy honwedzi z Kaszowa i w biegu dotarli do rosyjskich plotów drutowych. Po prawej stronie linii kolejowej przyłączyły się wojska niemieckie... O godzinie 7 wieczorem wydano rozkaz do szturm i rozległ się okrzyk: naprzód...»

Twierdza została zajęta. Rosyanie się wycofali. Widok miasta Brześcia podpalonego przez Rosyan, sprawozdawca tak opisuje: «Od domu do domu, od ulicy do ulicy biegnie ogień. Niema człowieka, któryby gasił płomienie. Byłoby to zresztą rzeczą daremną, gdyż pożar został dobrze przygotowany. Tu i owdzie psy wylą. Często musimy napowrót iść, gdyż zapadające się mury mogłyby nas pogrzebać. Dym jest gęsty. W kołcu czujemy oddech swobody w ogródku, do którego ogień jeszcze nie dotarł. Tu stoi jedyny człowiek z Brześcia, handlarz Mojżesz Perles, który kozakom dał swój zegarek złoty, aby swój dom ocalić... Wojska austro-węgierskie wchodzi do miasta i spotykają się tu z Brandenburczykami. Stare jak ołów mundury mgłą się w dymie, który jak zaćmienie słońca załęgł nad miastem. Widać tylko twarze, pół wesole, pół rozczarowane, gdyż upragnione kwatery się palą. O godzinie 11-ej ukazują się pierwsze łodzie pontonowe na rzece Bugu: trzy godziny później most pontonowy jest ukończony. Artylerja i tren przeprawiają się przez rzekę. Niemcy, Austriacy i Węgrzy poprzez dym i płomienie idą w kierunku północno-wschodnim.

(«Narodowiec» nr. 205).

Co tam słycać w świecie.

Zmiana ustawy wojskowej Rzeszy.

W sprawie zmiany § 15 ustawy wojskowej Rzeszy i § 27 ustawy z dnia 11. 2. 88. donosi W. T. B. Wskutek przyjętego już przez parlament projektu ustawy możliwym jest w czasie wojny ponowne badanie dawniej stałe za niezdolnych do służby wojskowej uznanych. To odpowiada w pierwszej linii ogólnemu poczuciu prawa narodu. Liczne wnioski domagały się przedłożenia takiej ustawy. Przez dobrowolne wstąpienie do wojska wielkiej liczby dawniej stałe za niezdolnych uznanych dowiedzionem zostało, iż obecne mnóstwo zdolnych między nimi się znajduje. Czas i lekarz usunęli często błędy, które były dawniej miarodawczymi przy rozstrzygnięciu. Nie byłoby atoli słusznie ani sprawiedliwie, i nie odpowiadałoby zasadniczej myśli ogólnego obowiązku służby wojskowej, wysyłać starszych

ludzi w pole, jak długie są jeszcze młodszy zdolni ludzie. O przedłużeniu obowiązku do służby wojskowej po za ukończony 45. rok życia, jak to często się słyszy, nie ma mowy.

Tulacze polscy.

«Berlingske Tidende» donosi z Piotrogradu, że ze wszech stron, tak ze strony władz wyższych, jak i ze strony osób prywatnych, czynią się wielkie wysiłki celem pomieszczenia olbrzymiej ilości polskich tulaczy wojennych. Władze duchowne dały do dyspozycji komitetu opieki nad wychodźcami wszystkie klasztory. W Pskowie znajduje się na razie 50.000 tulaczy polskich. Do Mińska przybyło tylu tulaczy polskich, że niepodobna było ich pomieścić pod dachem, wobec czego musieli obozować pod gołym niebem. W Moskwie odbyła się wielka narada, w której uczestniczyli urzędnicy rządowi, politycy, przedstawiciele rolnictwa, przemysłu, handlu, nauki i sztuki.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 8 września (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Nieprzyjacielskie okręty zjawily się wczoraj rano pod Middelkerke i ostrzeliwały przed południem Westende a po południu Ostende. W Ostendzie zostało 2 belgijskich mieszkańców zabitych, 4 rannych. Na północ od Le Messin w Sztampanii został francuski napowietrzny statek zestrzelony. Lotnicy zabici.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarszałka von Hindenburga. W okolicy Daudsowas postępują nasze oddziały naprzód. Wojska generała von Eichborna zajęły Nowe Troki, na południe - zachód od Wilna. Pomiedzy Jeziorami a Wołkowyskiem postępuje atak naprzód. Wołkowysk sam i wzgórze na wschód i na północ - wschód od niego zostały wzięte. Zabrano 2800 jeńców i zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. W okolicy Izabelina, na południe-wschód od Wołkowyska został nieprzyjacieli pobity. Dalej na południe postępują wojska ku odcinkom Selwianka i Różanka. Na północ-wschód od Pruzanej dotarły wojska austro-węgierskie przez błota ku północy. Wzięto okrągłe 1000 jeńców.

Armia general - feldmarszałka von Mackensena. Walka nad Jasiolą i na wschód od Drohiczyzna toczy się dalej.

Z południowo-wschodniego pola walki. Ataki rosyjskie pod Tarnopolem zostały odparte. Dalej na południe i na północ-zachód od Ostrowa został pochód nieprzyjaciela powstrzymany.

Dzisiejsza rosyjska wiadomość o klęsce niemieckiej dywizji, o wzięciu 150-tych żołnierzy do niewoli, oraz o zdobyciu 50 armat niemieckich i wielu karabinów maszynowych jest gładko zmyśloną. Żaden niemiecki żołnierz nie zrobił kroku wstecz, żadna armata, ani karabin maszynowy nie dostały się w nieprzyjacielskie ręce. Natomiast w kontrataku, wykonanym przez niemieckie pułki, został nacierający nieprzyjacieli daleko w tył odparty. Jeden z tych pułków wzięł 250 jeńców.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 8 września (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Armia generała kawalerji von Böhm-Ermollie'go pobiła nieprzyjaciela wczoraj pod Podkamieniem i Radziwilowem, zaatakowała go na całym froncie, 40 km. szerokim, i wydarła mu w zaciętych walkach zamek Podkamień, obwarowane wzgórze Makutra, na południe-zachód od Brodów jako też pozycje pod Radziwilowem i liczne zacięcia broniące punkty oparcia. Walka trwała miejscami aż do dziś rana. Nieprzyjacieli w popłochu opuścił pole walki. Nasze wojska ścigają go. Liczba do wczoraj wieczorem wziętych do niewoli przekraczała 3000. We wschodniej Galicyi musiała armia generała hr. Bothmer'a odpierać silne ataki nieprzyjaciela. Nad besarabską granicą cofnął się przeciwnik w swoje dość odległe pozycje. Nad Jasiolą zrobili wojska nasze znowu znaczne postępy.

Z włoskiego pola walki. W okolicy siodła Kreuzbergu zaatakowało wczoraj 5 włoskich batalionów nasze pozycje pomiędzy Burgstall a Pfannspitze. Atak ten został wszędzie krwawo odparty. Nieprzyjacieli stracił co najmniej 1000 chłopca. Zresztą toczyły się na pograniczu tyrolskim, zwłaszcza na froncie Dolomitów i w

odcinku Lavarone-Folgaria, zwykłe walki artyleryjskie. Zresztą nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 8 września. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na froncie włojskich fortec zlamano się kilka rosyjskich kontrataków w naszym ogniu. Dalej na południe amulio zwycięstwo nasze pod Podkamieniem i Radziwilowem nieprzyjaciela do odwrotu po za lkwę. Nasze wojska ścigają go. Nad Seretem przyszło do zaciętych walk. Przeciwnik wyszedł z przeważającymi siłami z oszańcowan pod Tarnopolem i Struzowem. Pod Tarnopolem zostali Rosyanie atoli przez kontratak wojsk niemieckich odparci. Na zachód i południe-zachód od Trembowli toczy się walka.

Obok ujścia Seretu wzięły szturmem wojska pod dowództwem gen. Benigni'ego i księcia Schönburga pozycje nieprzyjacielską na północ - zachód od Szuporty, przyczem zabrano 20 oficerów i 4400 chłopca do niewoli, oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Z włoskiego pola walki: W okolicy Kreuzbergu nastąpił po klęsce przedwczorajszej Włochów spokój. Ich straty były daleko większe, aniżeli początkowo przypuszczano; przy uprzężaniu pobojowiska przed Pfannspitze, Cima Prufioni i przed Bisenreichkamm, znaleziono bowiem przeszło 400 trupów. W odcinku Doberdo odparły nasze wojska atak nieprzyjacielski na wystającą część płaszczyzny Karsthoeh. Pod Verzegliano została włoska piechota rozproszona.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Car objął dowództwo nad armią.

Petersburg, 8 września. (W. T. B.) Car objął naczelne dowództwo nad armią rosyjską. Dotychczasowy generalissimus (wódz naczelny) Mikołaj Mikołajewicz został mianowany wicekrólem Kaukazu i wodzem naczelnym armii kaukaskiej.

Włoskie wiadomości urzędowe.

Rzym, 7 września. (W. T. B.) Sprawozdanie wojenne z dzisiejszego wieczora:

W okolicy doliny Ledro zburzyliśmy centralę elektryczną w Lenzano. W okolicy Tolmein uderzył nieprzyjacieli na nasze pozycje na stokach góry Monte Nero. Odparto go zupełnie. Nad dolnym Isonzo ostrzeliwał nieprzyjacieli Monfalcone i dwie inne miejscowości, przez co zabił kilku mieszkańców.

Operacje włoskie zimą.

Frankfurt a. M., 7 września. (W. T. B.) Do «Frankf. Ztg.» donoszą z Chiasso: Według zwykłego poinformowanego dokładnie korespondenta rzymskiego «Stampy» zamierzają Włosi na początku zimy ograniczyć operacje swoje nad granicą tyrolską, ponieważ tam ich położenie strategiczne jest pomysłowe, natomiast ofensywę będą nadal prowadzili nad Isonzo i w okolicach Karstu, gdzie jest klimat łagodny.

Rosyjskie wiadomości urzędowe.

Pietrogród, 7 września. (W. T. B.) W sprawozdaniu głównej kwatery z dnia 6 bm. powiedziano: Na froncie Ryga - Dzwinsk nie zaszło nic ważnego. Nad Niemnem pomiędzy Merezem a Paskami usiłował Niemiec posunąć się dalej. Walki jeszcze się toczą. Próby pochodu nieprzyjacielskiego wzdłuż kolei żelaznej prowadzącej pod Siedcami przez Jasiolę i wzdłuż kolei pniańsko-drohiczyńskiej znieważono. W okolicy Dubna i Rowna położenie niezmiennione.

W dniu 4 bm. wzięliśmy nad Seterem 400 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Walki o Dardanele.

Bazylea 6 września. (W. T. B.) - Jak się dowiaduje z Rzymu «Nat. Ztg.», zamierzają Anglicy wysłać na Dardanele pół miliona ludzi, aby zniweczyć plany niemieckie na Bałkanach i przyspieszyć zdobycie cieśniny. Pierwsze pięć wysadzonych na ląd dywizji są pierwszą częścią tej armii.

Konstantynopol, 6 września. (W. T. B.) Sprawozdanie głównej tureckiej kwatery: Nad Dardanelami nie zaszło nic nowego. Nieprzyjacieli bezskutecznie ostrzeliwał z przerwami swoją artyleryją lądową i okrętową nasze pozycje pod Anaforna i Sed ul Bahr. Nasza artylerja wywołała pożar w rowach strzeleckich i na stanowiskach artyleryjskich pod Anaforta. Zresztą nie zaszło nic ważnego.

Z bliska i z daleka.

— **Racibórz.** Miasto zamierza nabyć u ujścia Psiny do Odry 21 1/2 morgi gruntu pod czyszczenie i kanalizację. Grunt ten jest własnością kilku właścicieli, którzy zażądali od miasta 225.000 marek, na co miasto się jednak nie zgodziło, gdyż grunt ten jest w takim położeniu, gdzie w każdym roku w czasie powodzi jest zalany, i z tego powodu ma małą wartość. Miasto dało grunt osatnować i rzeczoznawcy e

...czyli sumę 79.250 marek. Porozumienia prowadzone dotychczas w celu otakowania doprowadziły do tego, że właściciele ustąpili od żądanych 225.000 marek i zgodzili się na 99.500 marek. Miasto atoli nie chce i tej sumy zapłacić. Układy jeszcze nie ukończone.

Przepustki uprawniające do podróży na front wojny. Ministerium wojny wydało nowe przepisy co do przepustek, uprawniających do podróży na front itd. Z przepisów tych podajemy najważniejsze szczegóły: Podróże na front dozwolone są tylko w konkretnych przypadkach. Osoby prywatne winny się zapatryć w przepustkę, która też jest ważną tylko razem z policyjną legitymacją osobistą, zaopatrzoną w stempel lub z paszportem zagranicznym. Dla odbywania podróży do Belgii obowiązują przepisy paszportowe generalnego gubernatora z 1 lipca r. b., a dla podróży do Królestwa Polskiego po lewej stronie Wisły przepisy naczelnego wodza armii wschodniej z 29 kwietnia r. b. (Verordnungsblatt der Kaiserlich Deutschen Verwaltung in Polen z dnia 1 maja rb.). Dla takich podróży nieobowiązuje jak dawniej paszport, odpowiadający przepisom ogłoszonym w Dzienniku rozporządzeń z dnia 16 grudnia 1914 roku.

Do wystawienia przepustek na Poznań uprawniony jest zastępca komenderującego generała 5-go korpusu armii. Po ukończeniu podróży przepustki zwrócić należy natychmiast władzy, która je wystawiła. Osobne przepisy obowiązują do wystawiania przepustek na wyjazd z Niemiec do obszarów operacyjnych i etapowych (właśnie z Alzacyą i Lotarynią oraz Luksemburgiem) do Belgii, Królestwa Polskiego i do obrębu niemieckich wierzniad granicznych.

Wnioski o udzielenie przepustek winny być podane pisemnie do zastępczej komendy, w której obrębie odnosi osoba mieszka. We wniosku trzeba podać: a) konieczność i cel podróży; b) drogę i miejscowości, przez które chce się przejeżdżać; c) czas trwania podróży z wymienieniem miejscowości, w których pragnie się zatrzymać; d) że osoba stawiająca wniosek, poddaje się wszelkim wymaganiom warunkom (np. meldowaniu u władz wojskowych) i po ukończeniu podróży zobowiązuje się przepustkę odesłać natychmiast w liście rekomendowanym. Osoby wyjeżdżające do Belgii i Królestwa Polskiego po lewej stronie Wisły muszą stale posiadać swój paszport.

Nie zostaną uwzględnione wnioski o przepustki osób prywatnych, które pragną udać się z darami na front lub do obszarów etapowych, dalej wnioski osób, które pragną uprawiać handel artykułami spożywczymi lub innymi, wnioski żeńskich osób spokrewnionych z żołnierzami, znajdującymi się w zajętych obszarach, chyba że udowodnią, iż celem podróży jest ciężkie zranienie lub też ciężka choroba; wreszcie nie zostaną uwzględnione wnioski osób, które w interesie zawodowym pragną wyjechać do obszarów operacyjnych, chyba że wnioski doznają poparcia ze strony ministerium wojny lub odpowiednich władz wojskowych.

Dla podróży z Niemiec do państw neutralnych wystarczy zwykły paszport. Obowiązani do służby wojskowej muszą się wykazać pozwoleniem odnośnej komendy obwodowej.

Dostarczanie koni wojskowych. Jak wiadomo, administracja wojskowa dostarcza rolnikom koni niezbędnych już do służby wojskowej lub pochodzących z lupu wojennego, po cenie taksy. Również otrzymać mogą takie konie niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Z wnioskami należy się zwracać nie do ministerium wojny, lecz do izb rolniczych, a przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe za pośrednictwem izb handlowych.

Wnioski o dostarczanie paszy dla bydła często nadysła się pod adresem państwowym urzędu przekazującego paszę (Reichsfuttermittelstelle). Tymczasem urząd ten nie jest przedsiębiorstwem, lecz wła-

dzą, której zadaniem jest przeprowadzenie rozporządzeń Rady związkowej co do owsa, jęczmienia i innych artykułów pastewnych; niema zatem ani artykułów pastewnych w posiadaniu, ani nie zajmuje się ich sprzedażą. Urząd ten może tylko przekazywać paszę administracjom wojskowym oraz związkom komunalnym lub wskazanym przez Radę związkową lub kanclerza Rzeszy miejscom. Z wnioskiem o przekazanie artykułów pastewnych zwracać się należy wyłącznie do odnośnych związków komunalnych (na wsiach do wydziału powiatowego, w miastach do magistratu itd.)

Do czego zobowiązany jest listowy wiejski? Listowi wiejscy zobowiązani są do przyjmowania listów zwyczajnych i poleconych, przekazów pocztowych, czeków do 800 marek; zwykłych i poleconych paczek (w tym wypadku tylko, o ile nie powstają dla listowego zbytne trudności, przesyłek z podaną wartością 800 marek, przesyłki zaliczkowe, telegramy, zamówienia na gazety, znaczki, stemple, marki zabezpieczeniowe.

Każdy listowy ma ze sobą książkę kwitową, w której winien sam lub nadawca zapisać nadane przesyłki polecone wartościowe, zwykłe paczki, przekazy, czeki oraz wplaconą gotówkę. O ile wystawia kwity przyniesie je listowy przy następnym obrotunku. Abonament za gazety wolno w czasie od 15 do 25 każdego miesiąca kwitować listowym samym.

W sprawie użytkowania jęczmienia. Na mocy rozporządzenia rady związkowej z 28-go czerwca rb. cały jęczmień tegoroczny w rzeszy niemieckiej uległ konfiskacie. W ten sposób właściciele nie mogą nim dobrowolnie rozporządzać. Mimo tej konfiskaty, rolnicy połowę sprzątniętego u siebie jęczmienia mogą użyć w swoich gospodarstwach, natomiast drugą połowę winni stanowczo odstawić związkom komunalnym. Zaopatrywaniem w jęczmień będzie się zajmowało Towarzystwo użytkowania jęczmienia w Berlinie (Gersten-Verwertungs-Gesellschaft G. m. b. H.)

Z Rybnickiego. Najprzew. ks. bisk. sufragana Augustin przybył wczoraj do Pilchowic, celem udzielenia wiernym sakramentu bierzmowania. Jutro (w sobotę przed południem) odbędzie się bierzmowanie w Gieraltowicach, po południu w Ornontowicach, w niedzielę w Belku, a w poniedziałek w Przyszowicach.

Strzelce. Ponieważ pożyczka, zaciągnięta na opędzenie wsparć dla rodziny żołnierzy nie wystarczała, postanowiono na posiedzeniu sejmiku powiatowego zaciągnąć dalsze 500 000 marek. Wsoar ia te wynoszą miesięcznie około 90 000 marek. Dalej uchwalono na sejmiku jednorazowe wsparcie dla Prus Wschodnich w wysokości 7000 marek a nadto składkę roczną na ten sam cel w wysokości 300 marek.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 9. września. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. W Argonach ruszyły wczoraj na północ-wschód od Vienne le Chateau nasze wyrtemberskie i lotaryjskie pułki do ataku. Doskonale przez ogień artyleryjski poparta piechota zajęła pozycje nieprzyjacielskie na froncie przeszło 2 km. szerokim i w głębokości 200-300 metr., 20 oficerów, 1990 chłopów zabrano do niewoli, 48 karabinów maszynowych, 54 przyrządów do rzucania min i jedną armatę rewolwerową zdobyto.

W nocy z przedwczoraj na wczoraj obrzucali nasze statki napowietrzne skutecznie bombami w Londynie doki i magazyny portowe. Mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły nasze statki bez szkody.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarszałka v. Hindenburga. Pomiędzy Jęziorami a Niemnem broni się przeciwnik zacięcie. Nasze wojska

zbliżają się do Skibla. Na południe od Niszna uniknął nieprzyjacieli klęski przed odwrót po za Zelwiankę. Armia ta wzięła 3550 jeńców i zdobyła 10 karabinów maszynowych.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. I tu dotarto wśród bezustannych walk do Zelwianki. Na południe od Różanej siorsowano przełście przez Różankę. Austro-węgierskie wojska idą dalej przez las na północ-wschód od Sielca. Pod Chomskiem zdobyto północny brzeg Jasioldy. Nieprzyjacieli opuszcza swoje pozycje pod Berezą Kartuską. Pomiędzy Sporowskim jeziorem a kanałem Dniepr-Bug zyskałiśmy na terenie.

Z południowo-wschodniego pola walki: Nieprzyjacieli, który na południe od Ostrowa przekroczył Seret, został na swoje północne skrzydło odparty.

Naczelne dowództwo armii.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 8-go września 1915 r.

	(za 100 kilo)	00,00 - 00,00 M
Pszonica		00,00 - 00,00
Jęczmień		00,00 - 00,00
Ziemniaki stare za 50 k ^{lb} (1 centnar)		0,00 - 0,00
Kartofle nowe		4,00 - 4,00
Siano stare		00,00 - 00,00
nowe		00,00 - 00,00
Słoma długa (100 kl.)		0,00 - 0,00
Słoma krótka i prasow.		0,00 - 0,00
Masło do jedzenia za funt		1,90 - 1,90
Masło stołowe		2,00 - 2,00
Jaja mendel (15 sztuk)		1,50 - 1,50
Dowóz był średni.		

Trzecia pożyczka wojenna.

W sprawie trzeciej pożyczki wojennej wystosował minister spraw wewnętrznych do wszystkich kas oszczędnościowych w monarchii okólnik, z którego podajemy co następuje:

«Bank Rzeszy przygotował już do podpisywania trzecią pożyczkę wojenną. Po raz trzeci zatem wywasa się naród, aby dopomógł do gospodarczego rymsatunku wojennego, do przetrzymania straszliwej wojny, narzuconej przez nieprzyjaciół.

«Podczas kiedy na zachodzie niemieckie wojska w kraju nieprzyjacielskim utworzyły żelazny mur, na wschodzie wypędzono z granic milionową armię rosyjską, które cofnęły się do wnętrza Rosji; zostawiając twierdze w rękach niemieckich. Ale ostatecznego zwycięstwa jeszcze nie wywalczone. Zbliża się nowa kampania zimowa, która wymaga wielkich ofiar celem zaopatrzania armii lądowej i marynarki.

«Dla zgromadzenia niezbędnych kapitałów rozpisaną trzecią pożyczkę wojenną w formie obligacji 99-markowych po 5 procent, o nominalnej wartości 100 marek, niewypowiadzalnych do 1 października 1924 r.

«Publiczne kasy oszczędnościowe mogą być wielce pomocnymi, o czym świadczą wyniki dwóch poprzednich pożyczek wojennych. Pośród 2 691 000 osób, które podpisały drugą pożyczkę wojenną, było 2 474 000 z podpisami po 100-5000 marek. A zatem ogromna większość składała się z szerokich warstw, tworzących główną klientelę publicznych kas oszczędnościowych. Rozchodzi się zatem o zjednanie tych osób dla trzeciej pożyczki.

«Niemcy w tej gospodarczej walce wskazane są na własną pomoc a nieprzyjacieli ich z zazdrością spoglądają na niemiecką pracę, niemiecką pomysłowość i organizację.

«Przy trzeciej pożyczce wojennej publicznym kasom oszczędnościowym przypada w udziale poważna część współpracownictwa. Mam nadzieję, że i tym razem spełnią swoje zadanie.

Bo wszelki, co się wynosi, unizon będzie; a kto się uniza, wywyższon będzie.

Nauka.

W dzisiejszej ewangelii wzywa nas Chrystus Pan do pokory, która niebiosa przebija.

Bądźmy zatem pokornymi, ażebyśmy stać się mogli prawdziwie wielkimi. «Kto się sam poniża, ten wywyższon będzie. Wielkim nie jest nadęty człowiek, gdyż sam się poniża. I bańka mydlana jest nadętą, ale ta wydełość nie jest trwałą i silną, dla tego ludzi wyniosłych nazywamy nadętymi. Kto skromnie myśli, ten nie przywiązuje wagi do zalet swych, nie wynosi się z nich, gdyż zna swoją niskość. Nadęty zaś uważa się za bardzo wielkiego dla swych nieznacznych zalet. Starajmy się więc o przywłaszczenie sobie tej wielkości, która z pokory powstaje.

Nie możemy atoli stać się inaczej pokornymi, jak tylko przez to, że Boga kochać będziemy, a rzeczami ziemskimi pogardzali. Kto zasiąść ma na tronie królewskim, ten za nic nie będzie uważał stanowisko, kłóli reby mu w miejsce tego tronu ofiarowano. Tak i my winniśmy za nic uważać wszelkie rzeczy obecne, jeżeli pragniemy posiąść chwałę niebieską. Wznosmy się ponad te rzeczy doczesne, nie ubiegajmy się za nimi, ale cofajmy się od nich i nie przyjmujmy ich, gdyby nam je ofiarowano. Jeżeli je wyrzucimy z serca naszego i miłości ku nim, natenczas posiadziemy miłość do Boga i wieczną wspaniałość.

Na 16. niedzielę po Świątkach.

Lekcja

listu św. Pawła do Efezów rozdz. 3, wiersz 13-21.

Bracia! proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, która jest chwała wasza. Dla tego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane; aby wam dał wedle bogactw chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego we wnętrznego człowieka: aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzeni i ugruntowani, żebyście mogli pojąć z wszystkimi Świętymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość, i poznać przewyższającą naukę, miłość Chrystusową, abyście byli napełnieni wszelakiej zupełności Bożej. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficie uczynić, niż prosimy albo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi. Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieki wieków.

E w a n g e l i a

św. Łukasza rozdz. 14, wiersz 1-11.

W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w Sabbat, jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On wzięwszy go, uzdrowił i odprowadził. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, baczając, jako pierwsze posiedzenia obrali, mcówią do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź godniejszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź a siadź na poślednim miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będziesz uczczon spolem z tobą siedzącymi.

Zur dritten Kriegsanleihe.

Die erste Kriegsanleihe hat nicht weniger erbracht als 4 1/2 Milliarden.
Die zweite mehr als das Doppelte.

Welcher Erfolg wird der dritten beschieden sein?

In Schätzung der Summen gehen die Meinungen der Sachverständigen auseinander, aber darin stimmen alle überein, dass die Voraussetzungen für gutes Gelingen auch diesmal gegeben sind.

1) An verfügbaren Geldern und Kapitalen fehlt es nicht.

Deutschland lebt nicht mehr in der Knappheit früherer Zeiten, 21 Milliarden betragen die Einlagen bei den Sparkassen, über 15 Milliarden liegen bei Banken und Genossenschaften. Auch jetzt, nachdem Millionen von Zeichnern zweimal schon ihr Ersparnis dem Vaterlande dargebracht haben, ist Geld in Fülle vorhanden. Freilich, die 13-14 Milliarden der ersten Anleihen spielen zum grossen Teile wieder mit. Fast restlos sind sie in Deutschland verblieben. England und Frankreich zahlen, was sie aus Anleihen erlösen, an Amerika — Russland an Amerika und Japan, Deutschland aber zahlt an tausende und abertausende einheimischer Fabriken, einheimischer Lieferanten und Arbeiter. Die Hände wechseln, aber es sind deutsche Hände, die die Milliarden erhalten haben und willig sie den neuen Anleihen dienstbar machen. Ein Kreislauf des Geldes! Und sodann: grosse Ausgaben fallen fort im Kriege — für Ausdehnung der Industrie, Neueinrichtungen und dergl. Die sonst hierfür verwendeten Summen suchen nach Anlage. Nicht minder auch Millionenerlöse aus dem Verkauf der Bestände und Lager. Der Ankauf der Rohstoffe ruht. So fliessen auch diese Millionen nur in bescheidenstem Masse dem Auslande zu.

2) Dank der Fülle des Geldes ist der Geldstand überaus leicht.

Er ist leichter noch als im Frühjahr und viel leichter als im vorigen Herbst. Die Sparkassen gewähren an Zinsen etwa 3 1/2%. Die Einzahlungen auf die zweite Anleihe haben sie hinter sich und inzwischen beträchtliche Spargelder neu vereinnahmen können. Die Zinsen für Einlagen bei den Banken sind noch geringer. Für tägliches Geld 1 1/2%. Nur solche Zinsen können die Banken vergüten, denn ihre Kassen sind überfüllt. Die Einleger empfinden dies peinlich, der Anleihe aber kommt es zugute.

3) Die Käufer der früheren Anleihen haben ein gutes Geschäft gemacht.

Wer vom Deutschen Reiche 5% erhält und daneben schon im Kriege einen Kursgewinn zu verbuchen hat, darf zufrieden sein. Seit die bislang über Gebühr bevorzugten fremdländischen Renten schon hinsichtlich der Zinszahlung böse im Stich gelassen haben, sind die Staatsanleihen wieder in Gunst, wird namentlich die Kriegsanleihe geschätzt, die nicht im Stiche lässt und noch dazu hohe Zinsen gewährt.

4) Man weiss es im Volke: der Krieg kostet Geld, und doppelt Geld, wenn jetzt doppelt so viele Soldaten im Felde stehen.

Man weiss aber auch diese Vorsorge verbürgt uns den Sieg. Der deutsche Krieger, der bei Tannenberg den schweren Anfang mitgemacht, brennt darauf, jetzt auch bei dem Entscheidungskampf mitzutun. So auch das deutsche Volk. Es hat in bangeren Tagen die Kriegskassen gefüllt. Es wird auch jetzt — und jetzt erst recht dabei sein, wo die Waffenerfolge unserer Söhne — um bescheiden zu sprechen — die Zuversicht des Gelingens gefestigt haben.

Zu den Anleihebedingungen:

Der 5 prozentige Zinsfuss ist beibehalten.

Er wird auch diesmal starken Anreiz ausüben. Deutschland zahlte im Frieden 4 Prozent. Es hat für die Kriegsanleihen diesen Satz um Ein Prozent erhöht. Der Versuch Englands, gleich uns mit solcher Erhöhung auszukommen, ist missglückt. Es musste zuletzt seinen Friedenssatz um volle 2 Prozent erhöhen: von 2 1/2 auf 4 1/2.

Der Preis der 5prozentigen Anleihe beträgt 99,

Schuldbucheintragungen kosten nur 98,80. Der Ausgabekurs der ersten Anleihe stellte sich auf 97,50%, der der zweiten auf 98,50%. Die Kurse beider Anleihen haben inzwischen eine so wesentliche Erhöhung erfahren, dass der jetzt festgesetzte Kurs von 99 oder 98,80 als mässig bezeichnet werden muss. Uebrigens geniesst der Zeichner noch Zinsvorteil. Es werden ihm 5% Stückzinsen vom Zahlungstage bis zum 1. April 1916, mit welchem Tage der Zinsenlauf der Anleihe beginnt, vorweg vergütet.

Vor dem Jahre 1924 ist die 5prozentige Anleihe nicht kündbar.

Die neunjährige Laufzeit dürfte für Kursgewinn erfreuliche Aussichten eröffnen. Diese Unkündbarkeit bedeutet aber nur, dass das Reich die Anleihe bis 1924 nicht kündigen und also auch den Zinsfuss nicht herabsetzen kann. Die Inhaber der Schuldverschreibungen können natürlich über diese wie über jedes andere Wertpapier (durch Verkauf, Verpfändung usw. verfügen.)

Die Zeichner können die gezeichneten Beträge vom 30. September ab jederzeit voll bezahlen oder auch die bis zum Januar 1916 geräumig bemessenen Einzahlungstermine innehalten.

Die frühere Bestimmung, wonach Zeichnungen bis 1000 Mark voll bezahlt werden mussten, ist im Interesse der kleinen Zeichner fallen gelassen.

Reichsschatzanweisungen gelangen nicht zur Verausgabung, für die Reichsanleihe aber ist ein Höchstbetrag der Verausgabung nicht festgelegt.

Es wird hierdurch auch diesmal der Uebelstand vermieden, dass Zeichner leer ausgehen oder sich mit geringer Zuteilung zu begnügen haben.

Die Zeichnungen können vom 4. September bis zum 22. September, mittags 1 Uhr, vorgenommen werden.

Die Festsetzung einer mehrwöchigen Frist hat sich bewährt. Jedermann hat Zeit, sich Aufklärung zu verschaffen und in Masse seine Zeichnung vorzubereiten. Es empfiehlt sich aber, die Zeichnung nicht bis zum letzten Tage aufzuschieben.

Für Gelegenheit, die Zeichnungen anzubringen, ist wie beim letzten Male in ausgedehntester Masse gesorgt.

Ausser der Reichsbank, der Königlichen Seehandlung, der Preussischen Centralgenossenschaftskasse, der Königlichen Hauptbank in Nürnberg stehen alle Banken und Bankiers, alle Sparkassen und Lebensversicherungsgesellschaften, alle Kreditgenossenschaften, alle Postanstalten und in Preussen alle Königl. Regierungs-Haupt- und Kreiskassen zur Verfügung.

Wer Stücke von 1000 Mark und darüber zeichnet, erhält auf Antrag Zwischenscheine.

Hiermit wird den Wünschen vieler Rechnung getragen. Technische Schwierigkeiten verbieten es, die Verausgabung von Zwischenscheinen auch auf kleinere Zeichner auszudehnen. Zum Ausgleich sollen aber kleine Zeichner bei Ausgabe der Stücke vorweg befriedigt werden.

Wenn hiernach hinsichtlich der Anleihebegeugung im Wesentlichen alles beim Alten bleibt, so besteht die sichere Hoffnung, dass auch hinsichtlich der Freudigkeit und Begeisterung, mit der ganz Deutschland sich den früheren Anleihen zuwandte, alles beim Alten bleiben wird.

Wer für das Wohl des Vaterlandes sorgt, sorgt für die eigene Zukunft. In allen Fällen deckt sich der Dienst am Vaterland mit eigenem Vorteil. Hier aber macht er sich daneben noch durch hohe Zinsen ganz unmittelbar bezahlt. Darum:

Wer zeichnen kann, der zeichne!

Grosse und Kleine! Und jeder so viel als möglich!

Die wirtschaftliche Kraft unseres Volkes — dass sollen die Feinde inne werden — hält Stand wie die Kraft unserer Heere!

Berlin, im September 1915.

Redakteur verantwortlich Josef Palgowski in Raciborz. — Nakładem i cieniem „Nowiny Raciborskich“ w Raciborzu.

Książki do nabożeństwa
rzekalne;
rózańce,
wężelki,
portmonetki,
pugilaresy i notesiki,
(Brieftaschen und Notizbücher),
kartki na powinszowania.

Dla wojaków
polne
karty pocztowe
z adresem tam i z
powrotem i
papier listowy
pudełka
funtowe i półfuntowe,
wszystkie rzeczy szkolne
poleca jak najtaniej

Hugo Tauber,
skład papieru,
Raciborz,
Odrzańska ul. 14.

Do mego składu kolonialnego poszukuję jak najprędzej

uczni.

Roman Karkosch,
Raciborz,
W. Przedmieście 33.

Bacność!

Rodziny, których synowie, także kobiety których mężowie są na wojnie, otrzymują przy zdjęciach fotograficznych dla nich osobny rabat.

J. Axmann, Raciborz,
Dominikański plac

Listy chrzestne

połsk napisami polecają
> Nowiny Raciborskie <

S. Rechnitz'a nast

Felix Lammel,

Raciborz,

Panińska ul. 5. Telefon 206.
Najlepsze źródło zakupna
wszelkich

towarów kolonialnych,

cygar, papierosów,

hurtownie — detalicznie.

Kentucky - tabaka

import & export.

Zakupno:

skór surowych wszelkiego rodzaju.

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości począwszy od 1 mk i placimy od nich:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
4% » półrocznym »
4 1/2% » półrocznym »
4 1/2% » rocznym »
5% » dwuletnim »

Bank Ziemi - Landbank,

w Bytomiu G. S. (Beuthen O. S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse)



Zdrowie jest naj-
większym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne
do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratorium

O taskawie poparcie proszę

Bernard Pitsch,
naprzeciw stolarni Pluskiego

drogownia ORZA — Raciborz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 262.